

# Pius XI protektorem nauki i sztuki

Z racji przypadającej w lutym trzynastego rocznicy wstąpienia na tron i koronacji Ojca św. Piusa XI podajemy poniższy szkic ilustrujący zasługi Papieża w dziedzinie nauki i kultury.



PAPIEŻ PIUS XI

Doniosłe znaczenie Watykanu jako ogniska kultury i cywilizacji stanowiło jest niedoceniane przez wielu spośród katolików nawet. A wszakże Rzym papieski to nie tylko ośrodek katolicyzmu i siedziba głowy Kościoła. To także jakgdyby międzynarodowa stolica, z której na cały świat promieniują dobrodziejstwa filozofii, nauki i sztuki chrześcijańskiej.

Następujące cyfry świadczą najlepiej o tem, jak żywym tętnem pulsuje życie duchowe w państwie papieskim. W miniaturowym tem państwie istnieje poza Uniwersytetem Gregorjańskim (liczącym 5 fakultetów) 3 Instytuty naukowe ściśle z tym Uniwersytetem związane, 8 Instytutów, zależnych bezpośrednio od samego Papieża, 12 Akademii, 7 Seminarjów, 29 Kolegiów, należących do rozmaitych narodowości, oraz 29 Kolegiów, utrzymywanych przez różne kongregacje zakonne. Niemal wszystkie powyższe uczelnie posiadają piękną przeszłość historyczną. Cała atmosfera państwa papieskiego przepełniona jest poprostu duchem nauki. W tym ośrodku intelektualnym trudno wymarzyć bardziej odpowiedniego gospodarza nad dzisiejszego Ojca św. Piusa XI.

**OJCIEC ŚW. JAKO UCZONY**  
Zarówno z medjołańskich swych czasów, gdy piastował urząd prefekta biblioteki „Ambrosianum” jak i z późniejszych, rzymskich, pozostawił Pius XI znaczną ilość prac naukowych i literackich, dających wymowny dowód niezwyklej erudycji, wytrwałej energii i szerokiej skali zainteresowań ich autora. Jednym z najwspanialszych rezultatów studiów ówczesnego prałata Rattiego są jego pomnikowe „Acta Ecclesiae Mediolanensis”, obejmujące w czterech wielkich tomach okres dziejów tego Kościoła od św. Karola Boromeusza do wieku XVIII. Z innych prac Piusa XI należy wymienić bardzo poważną pracę o „Mszale Am-

brozjańskim” oraz cały szereg prac pomniejszych, jak „Przyczynek do historii Eucharystji”, „O manuskrypcie dzieł Wirgiliusza”, „O początkach rodziny Sabaudzkiej” i t. d. W owym czasie prałat Ratti wydawał prócz tego pamiętnik naukowo-literacki Instytutu Lombardzkiego, będąc równocześnie redaktorem jubileuszowego wydawnictwa periodycznego „S. Carlo Boromeo”. Jak wiadać z powyższego, już w owych czasach, przyszły Papież wykazywał wielostronną działalność naukową.

## WSZECHSTRONNOŚĆ ZAINTERESOWAŃ

W wybitnej pod każdym względem indywidualności obecnego Papieża uderza w pierwszym rzędzie uniwersalność niejakiego jego wiadomości i zainteresowań, o czym świadczy chociażby trzy po siadane przezeń doktoraty: teologii, prawa i filozofii.

Pius XI interesuje się każdą dziedziną nauki, czy to będzie filozofia, historia, matematyka, czy też astronomia, numizmatyka, chemia, fizyka. Ilekroć do nowości, udoskonalenia, zawiadzenia Watykanu temu Papieżowi. Obserwator astronomiczny watykański zostaje poważnie polepszone. Państwo papieskie otrzymuje potężną stację nadawczą radiową. W lutym 1933 roku sam Papież inauguruje uroczyste stację krótkofalową w Castelgandolfo. Parę lat przedtem Watykan otrzymuje własną sieć telefoniczną. W maju 1933 roku Ojciec św. żywo interesujący się instalacjami hydraulicznymi w Watykanie, jest obecny podczas prób sztucznego deszczu.

## ZAMIŁOWANIE DO SZTUK PIĘKNYCH

Niemniejże są zasługi Papieża w dziedzinie sztuki. Jesienią 1932 r. Papież osobiście otwiera nową Pinakotekę Watykańską, wspaniałe i nowoczesne urządzenie, a mogącą się poszczycić dziełami Angelica, Giotta, Rafaela, Tycjana, Leonarda da Vinci i innych mistrzów pendzla. Również doniosłym zdarzeniem w kulturalnym życiu Rzymu zarówno papieskiego, jak i niepapies-

kiego, jest otworzenie wspólnego wydawnictwa „Illustrazione Vaticana”, odzwierciedlającego niejakie całe życie artystyczne Rzymu, oraz rejestrującego wszystkie poczynania Papieża w dziedzinie kultury i sztuki.

## STOSUNEK DO NOWOCZESNEJ TECHNIKI

Zainteresowania Piusa XI sięgają także muzyki, której jest wielkim znawcą, o czym świadczy m. in. pismo, skierowane w imieniu Papieża przez kardynała Pacelliego do przewodniczącego włoskiego stowarzyszenia muzycznego św. Cecylii, kardynała Bisletiego z okazji narodowego włoskiego kongresu muzyki kościelnej (we wrześniu 1934 r.). Pismo to zawiera niezmiernie interesujące ustępy, dotyczące mu-

## Grypa, dreszcze, przeziębienie?

Przyjmując tabletki Total w dawce: 3 tabletki, 3-4 razy dziennie, doznajecie ulgi i spadku gorączki. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrach, bólach artretycznych, w stawach i mięśniach, bólach nerwowych i głowach, Total odaje usługi. Tabletki Total są do nabycia w najbliższej aptece.

zyki nowoczesnej. Ojciec św. stwierdza, iż niezachwiana pozostaje zasada, głosząca, że sztuka sztuka kościelna, służąca potrzebom kultu i liturgji katolickiej w technice swej unikać powinna starannie tego wszystkiego, co pozwalałoby jej na mieszanie ze sztuką świecką, dążąc natomiast winna do tego, by ze skarbów nieprzebranych Kościoła czerpać nowe życie i nową energję. Z techniki nowoczesnej brać można to tylko, co uznane zostało za zdrowe i naprawdę służące sztuce, a nie jest jedynie pogonią za nowinkami częstokroć artystycznie słabymi.

Podobnie obserwuje Ojciec św. rozwój kinematografji współczesnej, nie jednokrotnie z naciskiem podkreślając znaczenie filmu, jako środka propagandy i występując przeciwko produkcji filmów niemoralnych.

## Ojciec św. w anegdocie

Pius XI, niezwykle ścisły i dokładny w tem, co mówi, nie cofa się bynajmniej przed dobrze zastosowaną anegdotą i dowcipem odczytującym się, świadczy to o niezwyklej żywości Jego umysłu. Oto przykłady.

Znany dziennikarz francuski, Joseph Agorces opowiada: Przypomniał mi się, że podczas jednej z audjencji, jakiejś mi Jego świętość udzielił rączy, popchnięciem poważny błąd: w związku z układem laterańskim, mówiłem o „akcie dyplomatycznym, który właśnie zawarł rząd Jego świętości”. Papież z energją mi powiedział: „Przezywamy panu na tychmiast, nie idźcie o akt dyplomatyczny, lecz o akt Naszego Urzędu Pastorskiego”. Nicco skounfundowany, zatrzymałem się, lecz Ojciec św. z dobrocią, tonem bardzo laska-

wym podjął: „Opowiem panu historjkę, zacierpnęci z waszych (t. j. francuskich) roczników. Pewnego dnia, gdy jeden z królów Francji jako temat do rozwinięcia poddał swemu białonowi: król — Białon odpowiedział: Wasza Królewska Mość, król nie może być poddany... To samo i My mówimy: Akcja Katolicka nie może być przedmiotem poddanym dyplomacji...”

Opowiadając Pius XI mianował podsekretarzem św. Kongregacji Soborów kardynała Peroniego, ten wymawiał się od tego stanowiska, tłumacząc się, że jest kaleką, brak mu bowiem nogi. Papież wówczas oświadczył: „Do tego, co masz czynić Eminencjo, nie potrzeba nóg, wystarczy głowa...”

Pius XI udzielał bardzo chętnie audjencji, poświęcając, nie nieraz czas przeznaczony na odpoczynek. Zapy-

tywany kiedyś, czemu tak wiele czasu przeznacza na audjencje, powiedział: to są moje okna na aktualność życia bieżącego.

Pewnego dnia w pierwszym roku pontyfikatu doniesiono Ojcu św., że na plenu św. Piotra zbierają się wielkie tłumy, by manifestować na cześć Papieża. „Biedny Gasparri — powiedział wówczas Papież — nie może nawet powiedzieć, że Nas niema w domu...”

## Dziewięć sal pamiętek...

# Mickiewicz wiecznie żywy

Wystawa Mickiewiczowska w pałacu Potockich

Oknami spoglądają sale pałacu Potockich na Krakowskie Przedmieście, ku pomnikowi Adama Mickiewicza. Tak to naprzeciw sobie stanęły dwa pomniki: jeden spiżowy, z czterema kamieniami zniczami na narożnikach, symbolizującymi wieczny płomień ducha i ten drugi drobny, niby niepozorny, rozproszony w kartkach zapisanych i zadrukowanych, a przecież „trwalszy nad spisu stop” — odsłonięty od kilku dni dla wszystkich w pałacu Akademji Literatury na wystawie zarządzanej przez Bibliotekę Narodową.

Niedawno, bo w roku ubiegłym minęła setna rocznica pierwszego wydania „Pana Tadeusza”. Uczczono ją zorganizowaniem Międzynarodowego Zjazdu Sławiści, a Biblioteka Narodowa urządziła wówczas specjalną wystawę, poświęconą „Panu Tadeuszowi”. Dziś, na wystawie mickiewiczowskiej, pomyślanej znacznie szerzej, „Pan Tadeusz” ma swe sanktuarjum w osobnej sali, całość zaś wystawy stara się pokazać i przypomnieć wielką rolę Mickiewicza w życiu Polski.

## Mickiewicz — człowiek i Mickiewicz — poeta

Oto na wstępie mickiewiczowskie rodowody. Wywód szlacheckiego Mickiewiczów i dokumenty rodzinne z XVII wieku — od tego źródła krwi począwszy, następnie od dzieciennych lat poety zgrupowano kolejno pamiętki ze wszystkich okresów życia Mickiewicza. Gdy zaś fotografją pośmiertną i aktem spisany przy otwarciu trumny zamknięto życie Mickiewicza — człowieka, w dalszych salach widzimy, jak trwa ciągle w pełnej chwale i krasie, nieustannie odradzając się, życie Mickiewicza — poety.

Wiersze, pieśni i utwory muzyczne na cześć Mickiewicza, długi szereg gabinetów, zawierających bogaty wybór studiów o epoce, twórczości i życiu poety, sztęchy, fotografie, ilustracje, rysunki do „Pana Tadeusza”, do „Grażyny”, do „Konrada Wallenroda”, do „Ballad”, samych wydań „Pana Tadeusza” 38 (i tak nie wszystkie), samych przekładów naszej narodowej epopei na obce języki 18 (też jeszcze nie wszystkie), następnie wydania zbiorowe dzieł Mickiewicza — starczyłoby, żeby

Jalu Kurek, laureat tegorocznej nagrody dla młodych, którą przyznała mu onegdaj Polska Akademia Literatury, pracuje obecnie nad nową powieścią. Będzie ona zatytułowana „Woda wyżej!” i ukaże się prawdopodobnie na jesieni.

Treść powieści łączy się z katastrofą powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę ubiegłego lata. Akcja toczy się w Małopolsce, w o-

kolicach ujścia Dunajca do Wisły, a więc tam, gdzie klęska powodzi przybrała najgroźniejsze rozmiary.

Jak wynika z tej zapowiedzi, powieść „Woda wyżej!” będzie powieścią społeczną, tembardziej, że według poglądów Jalu Kurka, prawdziwie wartościową powieścią może być tylko ta, która jest wyrazem instynktu społecznego pisarza.

## Pochylamy się nad gablotami...

Pochylamy się nad gablotami... Zatrzymaliśmy się w jednej z pierwszych sal. Za szkłem gabloty widnieją kilkanaście drobnych książeczek, są to najwcześniejsze opracowania, poświęcone Mickiewiczowi. Oto tytuł, jakże charakterystyczny: „Kilka szczegółów o rodzinie, miejscu urodzenia i młodości Adama Mickiewicza”, Wilno, 1861.

Naprzeciwko zaś, w innej gablocie, wśród portretów rosyjskich przyjaciół Mickiewicza, znajdujemy książeczkę, obrazującą swym tytułem warunki życia w Wileńszczyźnie, pozostającej pod zaborem rosyjskim. Jest to jakby carski katechizm, którego tytuł brzmi jak następują:

## Katechizm

O czi cesarza wszech — Rossyi czyli objaśnienie Czwartego Przykazania Boskiego w stosunku do zwierzchności krajowej

za Najwyższym Rozkazem dla

użycia po szkołach i kościołach rzymsko-katolickich wiejskich wydrukowany. Wilno, 1844.

Teraz zaś patrzymy na zółtki zeszyt, na którym już wyblakło czarniawe pismo atramentu i stało się niemal tak blade — brunatne jak sama kartka... To znowu ślad innego życia, pamiętka z tych lat Uniwersytetu Wileńskiego, kiedy w jego salach wykładowych można było spotkać Mickiewicza i jego filareckich i filomackich przyjaciół.

„Rozprawa Ignacego Domeyki, — mówią nam gęsto stawiane listy — w celu publicznego bronięcia dla otrzymania stopnia Magistra Filozofji oddziału Nauk Fizycznych i Matematycznych podana”.

Po tym tytule idzie lista profesorów, mających przeczytać rozprawę, a wśród nich na pierwszym miejscu, z tytułem „Astronom — obserwator” nazwisko Jana Śniadeckiego.

## Jedno Maryi imię

To nauka. A obok — miłość. Sztambuch Maryli Wereszcza-

kowy leży otwarty na tej stronie, gdzie Mickiewicz nakreślił swój cztero-wiersz. Odchyloną okładkę przyciska miniaturowa Maryli, tak, jakgdyby teraz ona stała na straży wiersza o jej imieniu i świadczyła sobą prawdę słów młodego poety.

„Jak te imiona błogi los spotyka, — wpisał się Mickiewicz, — Które Marya w swój imiennik przyjmie, Kto Maryę do swego wpisze imiennika, Wpisze tylko Jedno imię”.

Ale nad tem subtelnym wyznaniem — smutna cytata: „Nessun maggior dolore che ricordarsi del tempo felice nella miseria”. Niema większej boleści, niż wśród nieszczęścia wspominać czas szczęśliwy...

## Cymbały Jankiela

W sali, poświęconej „Panu Tadeuszowi” leży ciekawa „biblioteczka soplicowska” — książeczki, o których wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Jest więc „Kucharek doskonały”, jest i „nawet „Kurjer Litewski”, jaki „Wojski czytał.

Na pięknej tkaninie nowogrodzkiej — legendarne cymbały Jankiela; mówi podanie, że to mickiewiczowski Jankiel grał na nich swoją słynną improwizację.

Soplicowo przypominają nie tylko cymbały Jankiela i soplicowska biblioteczka, jest bowiem i galeria „gości w Soplicowie w r. 1812”.

## Na pościeli z wonnej trawy

Nakoniec — minimy inne sale, a zatrzymamy się jeszcze na chwilę w jednej, w tej, gdzie złożono akt spisany, przy otwarciu trumny Adama Mickiewicza w r. 1890 na cmentarzu Montmorency. Data — 27 czerwca.

„Po otworzeniu tej cynkowej trumny — napisali naocni świadkowie — znaleziono zwłoki otoczone wielką ilością trawy aromatycznej, wilgotnej i zbutwiełej, zachowującej jednak swoją konsystencję. Wśród tej trawy znaleziono zwłoki w postaci szkieletu, prawie zupełnie z ciała obnażonego, z przylegającymi doń szczątkami odzieży”.

Trumnę przewieziono do grobów królewskich na Wawelu...

# 9 luty — BAL WARSZAWA SWEJ POLITECHNICZNE — 1935

## ECHA ZI. OWE

# Wywiady z dorożkarzami zakopiańskimi

— Ile do Sanatorium X. Y.? — zapytał dorożkarza na dworcu zakopiańskim.  
— Pięć złotych.  
— Co? Pięć złotych? — odwróciłem się na pięcie i odszedłem.  
— Panie, panie! — wołał za mną dorożkarz.  
— A czego?  
— Pan z Warszawy?  
— Nie. Z Katowic.  
— Aha. Za trzy pojadę.  
— Dużo. Dwa i pół.  
— Niek już będzie.  
I pojechałem za dwa i pół złoto. Ale po drodze zrobiłem wywiad z dorożkarzem.  
— Dlaczegoście gazdo pytali, czy jestem z Warszawy?  
— A bo w Warszawie ludzie mają pińionde.

— A gdzieindziej?  
— Nie. Bidoki.  
Zachęcony trafnością odpowiedzi postanowiłem przeprowadzić z dorożkarzem, czy raczej „sankarzem” regularny wywiad.  
— Jakże wam tu idzie?  
— Niezgorzy. Przez to, że jak kto chodzi po Zakopanem, to się ciągle wywraca...  
— Dlaczego?  
— Śliśko.  
Rzeczywiście przejście przez Krupówki wymaga pewnych zdolności akrobatycznych. Nikomu nie przyjdzie na myśl posypać chodników popiołem czy usunąć śnieg. Jedyny dowód troski o nogi gości zakopiańskich, to wielkie afisze, przypominające obowiązki utrzymywania chodników

w porządku, ciągnący na właścicieli domów. Na afiszu podpisany burmistrz, który przepadł przy ostatnich wyborach. Widać Zakopane nie go już nie obchodzi. Następny jeszcze nie objął urzędowania. A może chodzi o zjednanie sympatii górali, którzy zarabiają na sankach i... głosują?

Swoją drogą kochani właściciele domów teżby mogli trochę dbać o swoich gości. Taki Trzaska naprzykład, który napewno robi niezgorze pieniądze, nie raczy nawet polecić wysypać popiołem chodnika przed swoją kawiarnią. Karpowicz i „Morskie Oko” także.

Skądinąd dzięki temu rozwija się sport narciarski, bo chodzić trudno.

Właśnie przejeżdżaliśmy koło postoju dorożek. Widać było, jak górale zrobili dowcip jednemu ze swych towarzyszy. Gdy odszedł zacieli konia, który gwałtownie ruszył z miejsca i popędził galo-

pem. Nieszczęsny góral, jakiś młody chłopak, popędził za nim.

— Czemuż mu takie kawały robią?

— To jeszcze nie. Ale kiedy tam stał ziondar, toby zapłacił kare.

— Ale dlaczegoż mu tak na złość robią?

— Bo nowy. Iatem nie jeździ. dorożki nimo, a w zimie z sankami zacyno. Mało to nas takich, co cały rok jeżdżom?

Zrozumiałem. Obrona przed na pywem konkurentów. Coś w rodzaju kartelu dorożkarzy.

— A żydzi tu u was nie jeżdżą?

— Niekby spróbowali...

Przynajmniej jeden zawód dostępny dla chrześcian!

Innym razem jechaliśmy w dolinie Kościeliskiej z młodym chłopakiem, może najwyżej siedemnastoletnim. Po drodze widać było wielu narciarzy. Przed karzącą stało ze trzydzieści sanki — w tem połowa przywiozła parki. Towarzystwo narciarskie też

przeważnie parzyste i semickie.

Jeden z moich towarzyszy zauważył, że chciałby mieszkać na hali Pisanej.

— Tu jest dopiero ładnie, nie to co Zakopane.

— Żeby tylko to było gdzie mieszkać — jakiś pensjonat, czy hotel. Jacy tu zrobili hotel.

Tu młody gazda wtrącił się do rozmowy:

— Jakby zrobić taki hotel na godziny, toby dobrze zarobił...

...

Oto co znaczy kultura. Góral zakopiański, to specjalny okaz chłopca, który nie przestał być chłopcem, a już jest trochę czemś innym. Wpływ — jakby to powiedzieć — kultury wywarł na nim niezatarte piętno.

Żuż wie co to kartel i ograniczenie konkurencji i stosuje ciękawo, nieco uproszczone metody polityki kartelowej... Ale to jeszcze nie wobec „ho-

telu na godziny”. Kilkunastoletni „gazda” wie, że istnieje taka instytucja i że na tem można zarobić... w dolinie Kościeliskiej. To jest dopiero — jakby to powiedzieć — postępek.

Piękny typ górala zakopiańskiego, to jednak wspaniały przykład rezultatów zetknięcia zdrowego ludu z wielkomięskimi wpływami, w dużej mierze pochodzącymi z dzielnic północnych Warszawy.

Trzeba jednak przyznać, jak miałem sposobność się przekonać, że górale chociaż ulegają wpływowi wielkomięskim umięją nie raz odróżnić płewy od ziarna. Poza tem chociaż zarobki ich pochodzą od żydów, rozumieją dobrze niebezpieczeństwo opanowania naszego życia przez obcych.

— Niek będzie jedno miejsce w Polsce, gdzie Polak zarabia od żyda, a nie żyd od Polaka — powiedział mi jeszcze inny zakopiański dorożkarz.

Jan Boruta.